

Adam KONDERAK

## POSTAWY – POPRZEZ FAKTY\*

Literatura dotycząca II wojny światowej na ziemiach polskich, a zwłaszcza dziejów Armii Krajowej (AK), polskiego państwa podziemnego, Szarych Szeregów, Powstania Warszawskiego, ma swoją bogatą i czasami bardzo zawikłaną historię. Zdecydowały o tym głównie względy natury politycznej sięgające korzeniami jeszcze okresu okupacji. Po wyzwoleniu sposób pisania o tych zagadnieniach w kraju narzucony został przez środowiska związane z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN) – (Związek Patriotów Polskich – ZPP; Polska Partia Robotnicza – PPR), w ręku których znajdowała się polityka propagandowa i wydawnicza. Wynikiem tego był zaprogramowany kurs totalnej negacji wszystkiego, co łączyło się z istnieniem państwa podziemnego i jego siły zbrojnej – AK. Było to, jak mówi Autor „strzelanie do jednej bramki, i to ze spętaniem nóg bramkarzowi” (s. 26). Kurs ten, jeżeli chodzi o polityczną ocenę podziemia „akowskiego” praktycznie niewiele się zmienił podczas minionych 40 lat. Pewne, doraźne zresztą tylko, odstępstwa od przyjętych zasad czyniono w kolejnych okresach „odwilży”.

W tej sytuacji począł się kształtować inny nurt piśmiennictwa, w przeciwieństwie do narzuconego przez władze, całkowicie „odpolityczniony”. Należą tu przede wszystkim wspomnienia, relacje, pamiętniki, a także monografie

i rozprawy naukowe pisane głównie przez byłych żołnierzy Polski Walczącej, którzy nie chcąc wypowiadać poglądów sprzecznych z własnymi przekonaniem, pomijają całkowicie problematykę polityczną. Koncentrują się w zamian za to na utrwalaniu wydarzeń i faktów związanych z dziejami poszczególnych oddziałów oraz losów i przeżyć własnych bądź też swoich kolegów czy dowódców. Nurt ten zaowocował, zwłaszcza w ostatnich latach, dość pokaźną liczbą publikacji uwzględniających również działalność AK na Kresach Wschodnich (Wileńszczyzna, Wołyń i częściowo okręg lwowski).

Nie oznacza to bynajmniej, że zdjęte zostały wszelkie bariery. Do niedawna bowiem niektóre publikacje oczekiwały na druk ponad ćwierćwiecze. Tak np. książka S. Broniewskiego (pseud. Orsza) o Szarych Szeregach pt. *Całym życiem* złożona do druku w 1957 r. ukazała się dopiero w 1983 r. Podobny los spotkał wielu innych autorów, w tym także T. Strzembosza, którego monografie *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944* (1978) i *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1944* (1979) kilka lat oczekiwały na druk, a *Miasto groźne* mimo pochlebnych recenzji pozostało do dziś w maszynie.

Nie wdając się w ocenę obu tych nurtów piśmiennictwa (czyniono to zresztą już wielokrotnie), należy zauważyć, że inne spojrzenia są prawie nieobecne w naszej historiografii. A przecież problemów oczekujących na rozwiązanie jest jeszcze wiele.

---

\* Tomasz Strzembosz, *Refleksje o Polsce i podziemiu (1939-1945)*, B.m. 1987, Biblioteka Spotkań, ss. 89.



Lukę tę, przynajmniej w części, wypełnia książka profesora KUL, przewodniczącego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej – T. Strzembosza, która ukazała się „bez wiedzy i zgody autora” w niezależnym Wydawnictwie „Spotkania”. Zawiera ona teksty kilku odczytów publicznych wygłoszonych w latach 1983-1986. Część z nich została opublikowana już wcześniej w Zeszytach Studium Nauki Społecznej Kościoła<sup>1</sup>.

Niezaprzeczalna wartość omawianych szkiców polega jednak nie tyle na doborze tematów, ile na stawianych pytaniach, które w wielu wypadkach pojawiają się po raz pierwszy. Autor w słowie wstępnym do pierwszego szkicu zatytułowanego *Refleksje o polskim podziemiu 1939-1945* (s. 5-22) proponuje spojrzenie na wydarzenia historyczne nie z punktu widzenia procesu dziejowego, lecz postaw konkretnych ludzi, które się w tych wydarzeniach odzwierciedlają.” A więc – jak konkluduje Autor – postawy poprzez fakty” (s. 5).

Stosownie do przyjętych założeń Autor zastrzega się, że „opis faktograficzny będzie maksymalnie skrócony, a więc niepełny” (s. 5) oraz że odnosić się będzie „do pewnych elit, grup wyróżniających się aktywnością i ofiarnością” (s. 5), nie zaś do postaw całego społeczeństwa. Dodajmy do tego jeszcze, że Autor w swoich szkicach uwzględnił tylko wybrane aspekty funkcjonowania szeroko pojętego państwa podziemnego.

Pierwszy szkic poświęcony jest zagadnieniom ogólnym, wprowadzającym zarówno w sytuację polityczną, jak i w struktury organizacyjne funkcjonujące w państwie podziemnym oraz w Armii Krajowej.

Opierając się na zasygnalizowanych faktach Autor stawia pytanie o postawy ludzi uczestniczących w tworzeniu konspiracji tak wojskowej, jak i cywilnej. Jego zdaniem w społeczeństwie polskim można dostrzec kilka cech, które przyczyniły się do świadomego i masowego zaangażowania w życie konspiracyjne. Były to: „1) ogromna odporność na klęskę [...], 2) poczucie możliwości [...], 3) poczucie odpowiedzialności [...], 4) samodzielność myślenia i działania [...], 5) więzi społeczne [...], 6) istnienie jednostek z autorytetem [...], 7) potrzeba własnego państwa” (s. 15-17).

Potrzeba było rzeczywiście wielkiej odporności psychicznej, aby w obliczu zbliżającej się kapitulacji regularnej armii tworzyć, zawiązkę wojskowej organizacji konspiracyjnej (Służba Zwycięstwu Polsce, SZP; Związek Walki Zbrojnej, ZWZ; AK). Czyniono to spontanicznie, najczęściej opierając się na istniejących więzach środowiskowych czy społecznych, autorytetach moralnych oraz wzajemnym zaufaniu, bez którego nie byłoby możliwe prowadzenie skutecznej walki podziemnej.

Największy wkład w kontynuację walki zapoczątkowanej we wrześniu 1939 r. wniosła Armia Krajowa. Jej też poświęcony jest kolejny szkic (s. 23-37) będący próbą charakterystyki AK jako organizacji nie tylko walczącej, ale również wychowującej poprzez funkcjonujący w niej system wartości.

Zasady ideowe stanowiące podstawy ethosu Armii Krajowej zostały sformu-

<sup>1</sup> Por. m.in. *Kilka refleksji o Armii Krajowej*, Warszawa 1986, ss. 34, „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła”. Zeszyt specjalny; *Refleksje o Powstaniu Warszawskim*, w: *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1984, s. 3-17.



mułowane w rozkazie nr 54 Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju wydanym – w grudniu 1941 r. z okazji drugiej rocznicy powołania do życia Związku Walki Zbrojnej.

„Nasze Siły Zbrojne – czytamy w tym dokumencie – a w szczególności ich kadry, muszą reprezentować te wysokie wartości duchowe, które obok sprawności technicznej dadzą im powodzenie w boju.

Aby ten stan osiągnąć, szeregi nasze muszą być przepojone następującymi zasadami:

1. Wojsko jest ramieniem zbrojnym Narodu, całkowicie posłusznym rozkazom swych władz zwierzchnich i swym przełożonym, zgodnie z wyrazami przysięgi żołnierskiej.
2. Wojsko jest czynnikiem wspólnoty narodowej, łączącym wszystkich obywateli w służbie dla ojczyzny. Walka zbrojna z wrogiem zewnętrznym jest tej służby szczytowym wyrazem.
3. Wojsko jest piastunem bohaterskiej tradycji Narodu i za utrzymanie jej odpowiada wobec swoich, wobec obcych i wobec historii.
4. Wojsko jest szkołą karności i bezwzględności posłuchu wobec rozkazu, aż do ofiary z życia. Karność jest podstawą siły wojska, a siła jego racją bytu.
5. Wojsko pielęgnuje pojęcie honoru, jako syntezy gorliwego wypełniania obowiązku, bezwzględnej uczciwości i prawości w postępowaniu.
6. Wojsko świeci przykładem bezinteresowności i podporządkowania całkowitego spraw osobistych interesom służby”<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. II: *Czerwiec 1941-kwiecień 1943*, Londyn 1973, s. 172.

Autor zwraca ponadto uwagę na fakt związany z „akcją scaleniową”, w wyniku której w łonie jednej organizacji skupiły się poza ugrupowaniami skrajnymi (jednostki Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) wywodzące się ze Związku Jaszczurczego, wojskówki „Szańca” oraz partyzantka PPR – Gwardia Ludowa GL; Armia Ludowa AL) oddziały konspiracyjne o różnorodnym charakterze. Były to najczęściej grupy działające przez dłuższy czas samodzielnie i posiadające w związku z tym własną tradycję oraz własne oblicze zarówno społeczno-polityczne, jak i moralne. Wszystkie te indywidualne wartości powoli stapiały się w jeden ethos akowski.

Kilka miesięcy po powołaniu do życia Służby Zwycięstwu Polski (później ZWK/AK) utworzony został w lutym 1940 r. w konspiracji Polityczny Komitet Porozumiewawczy. Zasiadali w nim przedstawiciele głównych partii politycznych (PPS, SL, SN, SP) oraz Komendant Główny ZWZ. Komitet ten stał się wkrótce organem przedstawicielskim walczącego narodu. Kolejne akty ustawodawcze doprowadziły do ukształtowania się polskiego państwa podziemnego z funkcjonującym rządem, którego rolę pełniła Delegatura (późniejsza Krajowa Rada Ministrów) z 15 „ministerstwami” (Departamenty Delegatury Rządu), siłą zbrojną (AK) oraz cywilnym i wojskowym sądownictwem specjalnym.

Rozważania na ten temat, stanowiące treść trzeciego szkicu (*Polskie państwo podziemne* – s. 38-51), koncentrują się wokół tezy, że „proces budowania polskiego państwa podziemnego na drodze aktów prawnych i posunięć organizacyjnych [...], jest jedynie fragmentem znacznie szerszego zja-



wiska” (s. 44), dodajmy – zjawiska niepowtarzalnego w okupowanej Europie. Autor podkreśla tutaj szczególnie wielką zdolność do samoorganizacji społeczeństwa, bo przecież właśnie ta cecha a nie akty prawne spowodowała, że państwo podziemne nie stało się jedynie fasadową strukturą, ale rzeczywiście funkcjonującym – na wszystkich szczeblach – organizmem. W państwie tym znalazła się większość obywateli, partii politycznych, organizacji społecznych i związków młodzieżowych. Dodać należy, że o obywatelstwie decydowały nie względy formalne, jak np. miejsce urodzenia, lecz faktyczne zaangażowanie w działalność organizacyjną – konspiracyjną. Zgodnie z tym obywatelami polskiego państwa podziemnego była znaczna część Żydów, Białorusinów, a nawet część Ukraińców.

Dla przeważającej większości Polaków państwo podziemne stało się synonimem państwa opiekuńczego, opartego na więzi pomiędzy władzą a społeczeństwem oraz na solidarności narodowej. Wartością nadrzędną, w oparciu o którą krystalizowało się pojęcie o ideale państwa, była katolicka nauka społeczna. Kryteria te znajdują swój oddźwięk w pracach Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, który za jedno ze swych głównych zadań uznawał wypracowanie zasad etyki obowiązujących pod okupacją. Zostały one zebrane w tzw. dekalogach obywatelskich, odrębnych dla poszczególnych zawodów i grup społecznych. Formułowaniem tych zasad zajmowały się specjalne Komisje (lekarzy, prawników, księży itd.) powoływane przez Komitet Walki Cywilnej. Nie wdając się w szczegóły tych zaleceń, należy zauważyć, że miały one za zadanie określić

granice, do jakiej wolno się posunąć w stosunkach z okupantem, z punktu widzenia moralności obywatelskiej w konkretnych sytuacjach życiowych oraz w ramach wykonywanego zawodu. Zdaniem Autora generalna zasada wszystkich tych kodeksów była następująca: „Decydujące znaczenie ma nie to, gdzie się jest i co się robi, ale to, czy efekty wykonywanej pracy są, czy też nie są szkodliwe dla współobywateli” (s. 42).

Nierozłącznie z polskim państwem podziemnym oraz Armią Krajową związane są Szare Szeregi, których Grupy Szturmowe weszły w skład Kedywu jesienią 1942 r. Sprawy harcerstwa są szczególnie bliskie Autorowi od 1958 r., kiedy rozpoczął prace dokumentacyjno-badawcze nad archiwum Głównej Kwatery Szarych Szeregów. Prowadzone wówczas prace zaowocowały szeregiem publikacji poświęconych organizacjom harcerskim podczas II wojny światowej. Zamieszczone w omawianym zbiorze dwa szkice: *Wychowanie harcerskie w epoce nienawiści* (s. 52-63) oraz *Ethos Szarych Szeregów* (s. 64-72) są więc niejako wyrazem wcześniejszych zainteresowań Autora.

Rozważania Strzembosza koncentrują się, podobnie jak w poprzednich szkicach, na wartościach moralnych, a zwłaszcza na ethosie Szarych Szeregów – najliczniejszej i najbardziej znacznej konspiracyjnej organizacji harcerskiej. Szare Szeregi wywodzą swój rodowód z harcerstwa II Rzeczypospolitej.

Podstawowe wzorce moralne harcerstwa zostały wyłożone w pierwszym przyjętym na gruncie polskim 1 XI 1911 r. tekście przyrzeczenia. Kładło ono szczególny nacisk na takie cnoty, jak: bezinteresowna walka za Ojczy-



nę, opiekuńczość wobec słabszych, rycerskość w stosunku do kobiet, opanowanie i pogoda ducha oraz miłość bliźniego.

Zstępując do konspiracji harcerstwo wносиło ponadto tradycje walki o niepodległość oraz zasady wypracowane w życiu konspiracyjnym. Zaliczał się do nich zwłaszcza „ethos służby”, który sprecyzowany został między innymi w – cytowanym przez Autora – artykule hm. Stefana Mirowskiego *Szarym Szeregom ku rozwadze* („Wigry” z czerwca 1943 r.). W pisanym niejako „na żywo” tekście Mirowski konstatuje, że prawo harcerskie sprowadza się głównie do „braterstwa służby”, przy czym „braterstwo” pojmowane jest jako „stosunek do drugiego człowieka, do bliźniego, oparty na zasadach etyki chrześcijańskiej. Służba zaś, to stosunek do całej otaczającej nas rzeczywistości, do narodu i państwa, do ludzkości całej” (s. 69). Ze służbą łączyło się poczucie odpowiedzialności za całe polskie społeczeństwo, zasada rzetelnej pracy oraz wspomniane już braterstwo i wynikająca z niego przyjaźń. Wreszcie istotne, choć zarazem kontrowersyjne, znaczenie miał harcerski ethos walki, który nakazywał wzięcie w niej udziału, jakkolwiek uważał za bijanie wroga za zło konieczne. Pojęcie wroga było pojmowane w Szarych Szeregach bardzo wąsko. Zgodnie z tym nie każdy Niemiec, czy nawet żołnierz Wehrmachtu traktowany był jako nieprzyjaciel, którego należało zniszczyć; tym bardziej nie stosowano również zasady odpowiedzialności zbiorowej. Było to poniekąd wyrazem przestrzegania w walce podstawowych norm wynikających z ethosu rycerskiego. Wśród innych wartości, jakie cechowały Szare Szeregi, Autor podkreśla rów-

nież harcerską otwartość przejawiającą się poprzez tolerancję, dostrzeganie wartości także u innych, mających czasami odmienne przekonania polityczne czy religijne. Wreszcie wspomnieć wypada – za Autorem – o elemencie, który jest częścią składową każdego ethosu żołnierskiego – nie tylko harcerskiego – czyli o odwadze, w tym także o odwadze cywilnej. Wyraz tego odnajdujemy tak w akcjach „małego sabotażu”, jak i w „służbie powstańczej”.

Książkę Strzembosza zamyka cykl releksji na temat ethosu, który możemy chyba określić umownie wspólnym mianem: „Ethos Polski Podziemnej”, rozumianej jako wartość wspólna dla funkcjonujących w konspiracji organizacji, a także dla identyfikującego się z nimi społeczeństwa. Niejako uzupełnieniem tych rozważań są szkice poświęcone powstaniu w getcie warszawskim (s. 73-78) oraz Powstaniu Warszawskiemu (s. 79-89). Wspomniane wydarzenia są nie tylko przykładem heroicznego zrywu, ale i świadectwem, że wartości etyczne wykształcone w konspiracji potwierdziły się również w innych warunkach. Dzięki nim w „piekle” powstańczym człowiek nie zatracał całkowicie swego człowieczeństwa. Tak było za murami getta w kwietniowe dni 1943 r. i na powstańczych barykadach – od sierpnia do pierwszych dni października 1944 r. Atmosferę tych dni znamy z licznych pamiętników, relacji i wspomnień. Znamy także dokładnie przebieg – dzień po dniu – działań bojowych. Nieobce są nam różnorodne oceny polityczne.

Natomiast warto byłoby może zastanowić się nad ethosem powstańca, któremu Autor nie poświęcił osobnego szkicu. Czy jednak wobec faktu, że żołnierzami walczącej stolicy byli przecież



i akowcy posiadający swój ethos i chłopcy z Szarych Szeregów legitymujący się własnymi normami etycznymi, pytanie takie ma sens? Wydaje się, że chyba ma, ponieważ przede wszystkim przedstawiali oni być konspiratorami prowadzącymi niejako podwójne życie (tajne i jawne), a stawali się oficjalnym wojskiem powstańczym. Wykrystalizowane wcześniej wartości moralne ulegały przewartościowaniu, w niektórych zaś wypadkach powstawały nowe. Rodziła je powstańcza barykada.

Na zakończenie jeszcze jedna istotna kwestia, która pobudza do zastanowienia, a mianowicie czy zasygnalizowane przez Strzembosza wzorce moralne, stanowiące podstawę ethosu Polski podziemnej były identyczne we wszystkich strefach okupacyjnych? Należy bowiem pamiętać, że ziemie polskie zajęte w wyniku agresji niemieckiej i radzieckiej podzielone zostały na trzy strefy okupacyjne różniące się między sobą, tj. ziemie wcielone do Rzeszy, ziemie wcielone do Związku Radzieckiego oraz Generalna Gubernia. Warunki, w jakich działali ludzie organizujący polskie podziemie, przedstawiały się odmiennie w każdej z tych trzech stref.

Na terenach wcielonych do Rzeszy (woj. poznańskie, pomorskie, śląskie, większość łódzkiego, północna część warszawskiego oraz mniejsze części krakowskiego i kieleckiego) mocą dekretu z 8 X 1939 r. Polacy zostali pozbawieni wszelkich praw i poddani ustawodawstwu specjalnemu. Poprzez likwidację szkolnictwa wyższego i średniego, prasy polskiej, bibliotek i muzeów zniszczone zostały praktycznie wszystkie ślady polskości. Depolonizacją objęty został również Kościół, którego obiekty kultu albo zniszczono,

albo zamknięto. Duchowieństwo w większości zostało aresztowane i umieszczone w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Jednakże zjawiskiem najgroźniejszym był szalejący terror, o którego rozmiarach świadczy chociażby tzw. krwawa niedziela w Bydgoszczy (mord 20 tys. mieszkańców tego miasta). Mimo to zrodził się na tych ziemiach ruch podziemny. Chcąc ocenić znaczenie tego faktu, trzeba wziąć pod uwagę warunki, jakie panowały na ziemiach wcielonych do Rzeszy, gdzie obok terroru znaczącym elementem codzienności była nieprzejednana wrogość ludności niemieckiej wobec Polaków. W obliczu tych faktów nawet ograniczony zasięg podziemia musi budzić podziw dla odwagi cywilnej ludzi, którzy tworzyli jego zręby.

Na terenie strefy okupacyjnej radzieckiej – obejmującej województwa: wileńskie, poleskie, białostockie, wołyńskie, tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie – sytuacja pod wieloma względami była bardziej skomplikowana, chociaż w niektórych wypadkach można dostrzec elementy podobne do panujących na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Przede wszystkim podkreślić trzeba, że cechą charakterystyczną polityki radzieckiej wobec ludności zajętych ziem było ukrywanie faktu agresji. Propaganda w licznych ulotkach rozpowszechniała tezę, że „Związek Radziecki to «nie zdobywcy», lecz «bracia po klasie» [...] wyzwolenicy od ucisku obszarników i kapitalistów”<sup>3</sup> skutkiem czego zarówno ludność, jak i władze terenowe nie wiedziały, w jakim charakterze wojska wkraczają do Polski.

<sup>3</sup> J. M. Majchrowski, *O trzeciej nad ranem*, „Tygodnik Powszechny” 42(1988) nr 38, s. 1.



Starano się również zamaskować fakt wcielenia zajętych ziem poprzez wywołanie wrażenia, iż jest to „spontaniczna wola całej ludności”. W tym celu zarządzono na 22 X 1939 r. wybory, w wyniku których wyłonione Zgromadzenia Narodowe Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi zwróciły się do rady Najwyższej ZSRR z prośbą o wcielenie „oswobodzonych” wschodnich terenów polskich do Związku Radzieckiego. Na mocy dekretu władz w Moskwie – z 1 i 2 XI 1939 r. – województwa północne włączone zostały do Republiki Białoruskiej, a południowe do Ukrainy.

W ślad za aktem inkorporacji nastąpiła cała seria zarządzeń zmierzających do całkowitego zespolenia politycznego, gospodarczego i społecznego ziem wschodnich ze Związkiem Radzieckim. Jednym z pierwszych rozporządzeń było narzucenie ludności polskiej obywatelstwa radzieckiego i wynikający z niego obowiązek służby wojskowej w Armii Czerwonej. Rozpoczął się równocześnie proces likwidacji wszelkich śladów polskości, m.in. rozwiązywanie towarzystw naukowych i kulturalnych oraz konfiskata ich mienia. Przeszły ukazywać się pisma naukowe i literackie, a prasa stała się narzędziem propagandy radzieckiej; podobną rolę spełniały również kino i radio. Szkolnictwo jakkolwiek nie zostało całkowicie zlikwidowane, to jednak uległo w znacznym stopniu zrusyfikowaniu poprzez wprowadzenie do programu przedmiotów obowiązujących w radzieckim systemie nauczania i wychowania. Kościoły, zarówno katolicki, jak i greckokatolicki oraz prawosławny – autokęfaliczny, od wkroczenia Armii Czerwonej traktowane były wyjątkowo wrogo i stały się w związku z tym celem

ostrych ataków i prześladowań. Po okresie burzenia, palenia i rabowania świątyń, znęcania się i mordowania duchownych oraz profanowania miejsc świętych, nastąpiła systematyczna likwidacja Kościoła. Zamknięto ponad 4000 świątyń oraz wszystkie seminaria duchowne i szkoły prowadzone przez Kościół<sup>4</sup>. Zabronione zostało nauczanie religii, a jej miejsce zajęły przedmioty „ideowo-polityczne” szerzące ateizm.

Jednym z najtragiczniejszych etapów niszczenia polskości na zaanektowanych ziemiach była zakrojona na wielką skalę akcja deportacji ludności w głąb Związku Radzieckiego. Mechanizmy tej akcji, jej istotne cele oraz przebieg są dobrze znane na podstawie tajnych dokumentów<sup>5</sup>, które wpadły w ręce polskie, jak i coraz obszerniejszej na ten temat literatury. Nie wdając się – w związku z tym – w szczegóły, przypomnieć należy, że plan ten ujęty w cztery masowe fale (od 10 lutego do czerwca 1941 r.) objął zysłą około 1 mln 600 tys. obywateli polskich reprezentujących wszystkie warstwy społeczne (inteligencję, duchowieństwo, wojsko, urzędników państwowych wszystkich szczebli, przywódców politycznych, działaczy społecznych oraz wiele innych grup zawodowych). Według obliczeń dokonanych na podstawie danych polskich i informacji radzieckich liczba ofiar śmiertelnych wśród deportowanych wyniosła około 760 tys., z czego jedną trzecią stanowiły dzieci.

Mówiąc o eksterminacji ludności polskiej, nie sposób pominąć terroru

<sup>4</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 36-37.

<sup>5</sup> Tamże, s. 33.



stosowanego najpierw przez żołnierzy Armii Czerwonej, a później przez NKWD. Wkrótce po zajęciu ziem polskich rozpoczęła się fala mordów, której ofiarą padli głównie przedstawiciele życia politycznego, duchowieństwo oraz wojsko. Akty te, mające miejsce przez cały okres okupacji radzieckiej, osiągnęły swoje apogeum po wybuchu wojny z Niemcami. Wówczas to, podczas odwrotu Armii Czerwonej i ewakuacji więźniów, NKWD rozstrzeliwało masowo skazanych na cięższe kary (np. we Lwowie ok. 8 tys., na Wileńszczyźnie – ok. 4 tys.). Znacznie więcej zlikwidowano w trakcie ewakuacji na Wschód, dobijając chorych i słabych fizycznie. Łącznie w latach 1939-1941 wymordowano kilkadziesiąt tysięcy osób, do czego należy doliczyć 15 tys. oficerów z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska.

Również na tych ziemiach powstał zorganizowany ruch podziemny, który koncentrował się głównie w Wilnie i Lwowie. Należy tutaj podkreślić, że inna sytuacja panowała podczas pierwszej okupacji radzieckiej (17 IX 1939-22 VI 1941), inna podczas okupacji niemieckiej, a jeszcze inna po ponownym przekroczeniu granicy ryskiej przez Armię Czerwoną w nocy z 3/4 I 1944 r. Odnotować należy również fakt, że bez względu na okupację, dochodziły do głosu konflikty narodowościowe podsypane bądź to przez Niemców, bądź przez Rosjan. Efektem takiej polityki było, że Armia Krajowa musiała często walczyć jednocześnie przeciwko Niemcom, Litwinom bądź Ukraincom i partyzantce radzieckiej. Podejmowane próby wspólnoty zwłaszcza z oddziałami radzieckimi nie przynosiły większych rezultatów ze względu na ich wrogi stosunek do AK. Sytuacja po-

gorszyła się wyraźnie po 1 XII 1943 r. Jak się wkrótce okazało, na podstawie tajnego dokumentu przechwyconego przez wileńską AK<sup>6</sup>, dzień ten stał się początkiem akcji likwidacyjnej wszystkich polskich oddziałów partyzanckich, której finał nastąpił w trakcie „Burzy”. W wyniku tzw. ujawniania – jak się oblicza – ok. 50 tys. żołnierzy AK znalazło się w radzieckich łagrach<sup>7</sup>.

Dla dopełnienia obrazu należy kilka słów poświęcić sytuacji panującej w Generalnej Guberni, która posiadała nieco inny status aniżeli ziemie wcielone do Rzeszy czy też do Związku Radzieckiego. Obszar ten, utworzony z większości województw warszawskiego, krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego i części lwowskiego, stanowił na mocy dekretu z 12 X 1939 r. siedzibę wszystkich Polaków, ale jako narodu niewolników i rezerwuaru siły roboczej, który miał być stopniowo całkowicie niszczone. Elementy polityki wynaradawiania nie różniły się w zasadzie od stosowanych na pozostałych obszarach kraju. Tak samo, tylko może z różnym natężeniem, likwidowano wszelkie ślady polskości.

Istniały jednakże pewne różnice pomiędzy sytuacją na ziemiach wcielonych do Rzeszy i do Związku Radzieckiego a Generalną Gubernią. Najważniejszą stanowiło pozostawienie ludności na miejscu, w przeciwieństwie do przymusowych wysiedleń przeprowadzanych na „ziemiach wcielonych”.

<sup>6</sup> E. Banasikowski; *Na zew Ziemi Wileńskiej*, Paryż 1988, Editions Spotkania, s. 81-83.

<sup>7</sup> S. Korboński, *Polskie państwo podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939-1945*, Paryż 1975, Instytut Literacki, s. 171.



Drugą różnicą było utrzymanie przy życiu języka polskiego oraz niektórych instytucji państwowych i samorządowych (PCK, Główna Rada Opiekunów, Bank Gospodarstwa Krajowego i in.). Mimo iż zlikwidowana została prasa polska i zakazano druku książek, jednakże sam fakt wydawania prasy okupacyjnej, popularnie zwanej „gądzinową”, podkreślał odrębność GG. Istniała również znacznie większa swoboda poruszania się po kraju.

Nawet tak ogólnikowe potraktowa-

nie warunków panujących na poszczególnych obszarach podzielonej przez okupantów Polski skłania do wniosku, że organizujący się ruch podziemny kształtował swoje zasady ideowe i moralne oparte na różnych podstawach. Z pewnością sprecyzowania wymaga bardzo ważny problem moralny rozróżnienia pomiędzy walką i akcją represyjną. Pierwsze kroki w tym kierunku poczynił Strzembosz w swoich *Refleksjach o Polsce i podziemiu*, kolej na następne.